52 Str. 3 W jaskini lwa

Nr. 244 OPŁATA POCZTOWA UISZCZ. RYCZAŁTEM Warszawa, poniedziałek 1 września 1930 r. CENA 20 GROSZY Rok V

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

OSTRE STARCIE W ŁOWICZU

Represje wobec posłów

już się zaczęły

Wskutek rozwiązania Sejmu i odebrania posłom biletów kolejowych, zjazd byłych posłów, mimo zapowiedzianych posiedzeń, nie jest tak liczny, jak bywało poprzednio. Są jednak wszyscy przywódcy Centrolewu i wielu wybitniejszych działaczy. Zbierają się w ciągu dzisiejszego dnia kluby sejmowe na zebrania pożegnalne.

Wczorajszy dzień był już właściwie zapoczątkowaniem walki wyborczej. W Łowiczu odbył się wiec Centrolewu, w czasie którego doszło do ostrych starć. Jest kilka osób rannych, a posła P. P. S. Śledzińskiego aresztowano, po przesłuchaniu jednak, wypuszczono go. Krążą jednak pogłoski, że po rozwiązaniu Sejmu odżyła myśl załatwienia porachunków z organizatorami Centrolewu i, że niewykluczone są pewne aresztowania.

NASZE ABC

Wola narodu rozstrzygnie!

Z westchnieniem ulgi i zadowolenia powitała cała opinja wiadomość o rozpisaniu nowych wyborów do parlamentu.

W dniach 16 i 23 listopada społeczeństwo polskie ma wydać sąd o gospodarce sanacyjnej i w ten sposób zadecydować o najbliższej przyszłości państwa polskiego.

Zdawałoby się, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby już Nowy Rok zastał w Polsce ostatecznie, w ten lub inny sposób, wyjaśnioną sytuację polityczną.

Zdawałoby się, że mamy zagwarantowaną nawet czystość wyborów: Wszak w lutym b. r. Sejm uchwalił, a P. Prezydent wydał ustawę o ochronie czystości wyborów, grożącą wszystkim próbom nadużyć wyborczych karami więzienia do lat 5-ciu...

A jednak, mimo wszystko, w opinji budzą się wątpliwości. Są sceptycy, którzy z niedowierzaniem pytają: Jakto, więc wszystko ma się odbyć uczciwie i zgodnie z konstytucją? Czy to możliwe? Są pesymiści, którzy wręcz zapewniają, że w ostatniej chwili przyjdzie „coś nowego" i możliwość naprawy utonie w nowej grze hocków-klocków...

My do sceptyków ani do pesymistów — nie należymy.

Wierzymy, że wynik wyborów przyniesie upragnione przez wszystkich wyjaśnienie i wyprowadzi państwo z zamętu i chaosu na drogę pozytywnej pracy i rozwoju.

Przekonania tego nie opieramy bynajmniej na wierze w radykalną zmianę metod czynników decydujących w sanacji. Po czteroletnich doświadczeniach na dzieje takie byłyby szczytem naiwności.

Motywy naszej wiary są inne. Wierzymy dlatego, ponieważ wiemy, że cierpliwość społeczeństwa doszła kresu, że naród polski nie pozwoli, by w tak ciężkim dla Polski, jak dzisiaj okresie, państwo miało się w dalszym ciągu staczać po równi pochyłej zamętu wewnętrznego.

Przebrała się miarka nieprawości. Bankrutującym sprawcom chaosu nie pomogą już żadne „gry" ani „hocki-klocki".

Wola narodu rozstrzygnie!

S. S.

4 wielkie bloki wyborcze

U łoża pos. Dąbskiego

zawarty został pakt wyborczy Centrolewu

Sanatorzy proszą premjera Piłsudskiego, by stanął na pierwszem miejscu listy BB.

Wielkie bloki

Weszliśmy już całą parą w okres wyborczy. Z wydarzeń politycznych, które miały miejsce w ciągu ostatnich godzin wynika już ponad wszelką wątpliwość, że będą to pierwsze w Polsce wybory, do których stanie nie mnogość partyj, ale wielkie bloki wyborcze, reprezentujące wyraźne kierunki.

Cztery takie grupy staną do wyborów: Stronnictwo Narodowe, Centrolew, sanacja i mniejszości narodowe.

Stronnictwo Narodowe

Stronnictwo Narodowe idzie do wyborów samo, z zdecydowanym, jasnym, bezkompromisowym programem narodowym. Koło jego listy zgrupują się wszyscy Polacy, którzy uważają że dobro Narodu jest najwyższem prawem.

Już w ciągu dnia wczorajszego do sekretarjatu stronnictwa napływały ze wszystkich stron kraju listy i telegramy od zwolenników, zgłaszające gotowość pracy w okresie wyborczym i proszące o dyspozycje.

Rozmach, z jakim Stronnictwo Narodowe prowadzi ostatnio pracę w kraju i zdecydowane jego hasła, wyrażone nie w słowach, ale w nieugiętem stanowisku, zajmowanem wobec wszystkiego, co dla Polski najważniejsze, każe się spodziewać skupienia na liście stronnictwa ogromnej liczby głosów.

Centrolew

Stronnictwa wchodzące w skład Centrolewu, w przeddzień jeszcze rozwiązania Sejmu nie były zdecydowane na wystawienie wspólnej listy wyborczej. Pertraktacje na ten temat były prowadzone, ale szły dość opornie i raczej zarysowywały się możliwości mniejszych bloków wyborczych w łonie stronnictw Centrolewu.

W mieszkaniu p. Dąbskiego

W piątek wieczorem został dokonany napad na prezesa Stronnictwa Chłopskiego, pos. Dąbskiego. To zaważyło na szali.

W sobotę, u łoża pos. Dąbskiego w jego mieszkaniu na Żoliborzu zgromadzili się przywódcy wszystkich sześciu stronnictw Centrolewu, którzy przyszli złożyć wyrazy oburzenia wobec niecnej napaści. Dekret o rozwiązaniu Sejmu został właśnie ogłoszony. Siłą rzeczy dyskusja potoczyła się na ten temat.

I przy łożu ofiary napadu stanęło porozumienie:

— Stronnictwa Centrolewu powinny pójść do wyborów z wspólną listą wyborczą — padł głos.

— Jednolity blok Centrolewu będzie najlepszą odpowiedzią na próby gwałtu i terroru — podtrzymał głos drugi.

Blok został zawarty. Zdecydowano, że stronnictwa Centrolewu pójdą do wyborów razem. Decyzja ta, powzięta u łoża pos. Dąbskiego, zostanie niewątpliwie w ciągu najbliższych dni potwierdzona na zebraniach zarządów poszczególnych stronnictw, a około końca tygodnia zostanie wydana wspólna odezwa wyborcza.

Szanse wyborcze

Jeden z posłów Centrolewu, zagadnięty przez nas o szanse wyborcze, odpowiedział:

— Sądząc z nastrojów w kraju dwie grupy opozycyjne, a mianowicie Stronnictwo Narodowe i blok Centrolewu powinny przy wyborach zdobyć olbrzymią większość mandatów. Liczyć się należy z tem, że obie te grupy zdobędą w okręgach 240 mandatów, z listy państwowej — 60, tak, iż do sejmu *wprowadzą 300 posłów*.

Marszałek Daszyński na czele listy

Wprawdzie personalja wspólnej listy wyborczej Centrolewu nie były jeszcze układane, ze względu na konieczność zatwierdzenia decyzji przez poszczególne stronnictwa, ale jest rzeczą niewątpliwą, że na pierwszem miejscu państwowej listy Centrolewu znajdzie się najwybitniejszy marszałek sejmu Daszyński.

Na drugiem miejscu listy stać będzie prawdopodobnie prezes Stronnictwa Chłopskiego, pos. Dąbski.

Delegacja do premjera Piłsudskiego

W sanacji sytuacja jest jeszcze nieustalona. W najbliższych dniach ma się udać delegacja senatorów do premjera Piłsudskiego z prośbą, by stanął na pierwszem miejscu wszystkich list sanacyjnych w kraju i na czele listy państwowej.

Wyjaśniłoby to rzeczywiście sytuację. Kraj wiedziałby narescie jasno i otwarcie, że w wyborach opowiedzieć się ma za Piłsudskim, lub przeciw.

Niewiadomo jednak, jak premjer Piłsudski ustosunkuje się do prośby delegacji — a od tego B. B. uzależnia swe kroki wyborcze.

Blok — czy małe listy

W razie zgody premjera Piłsudskiego na zajęcie pierwszego miejsca listy sanacyjnej, jednolitość B. B. zostanie utrzymana i zostanie wysunięta wspólna lista, tak, jak przy wyborach poprzednich.

Są jednak w sanacji sceptycy, którzy twierdzą, że premjer Piłsudski nie zechce zaryzykować swego nazwiska na szalę wyborczą. W tym wypadku i sanacja nie ryzykowałaby wystawianie jednej listy, zdając sobie dobrze sprawę ze skompromitowania swego w kraju.

Istnieje więc druga możliwość, że sanatorzy wystawią pod różnemi nazwami listy lokalne w kraju, w okręgach miejskich pod firmą związków zawodowych, w okręgach wiejskich pod firmą związków rolniczych.

Tryumwirat

Tryumwirat wyborczy, który o tych rzeczach będzie decydować, stanowią płk. Sławek, p. Świtalski i p. Hołówko.

Urzędnicy Sejmu bez pensji

Wśród urzędników biura sejmowego zapanowała dziś wielka i zupełnie usprawiedliwiona konsternacja. Kiedy bowiem biuro sejmu posłało do centralnej kasy państwowej, jak zwykle, co pierwszego po pieniądze na wypłatę pensji, oświadczono im, że Ministerstwo wydało rozkaz niewypłacania dziś pensji. Jak sprawa ostatecznie się rozstrzygnie w tej chwili niewiadomo.

Rewelacyjne oświadczenie

EMERYTOWANEGO PODPUŁKOWNIKA

Poważny stan p. Dąbskiego

Do p. wicemarszałka Dąbskiego zgłosił się w dniu wczorajszym pewien emerytowany podpułkownik (nazwisko jest znane naszej redakcji) i oświadczył, że **zna osobiście** jednego z oficerów, którzy w krytycznym dniu napadu stali przed domem p. Dąbskiego i gotów jest złożyć w tej sprawie zeznania.

Rewelacyjne te zeznania niewątpliwie przyczynią się do ujęcia sprawców haniebnego napadu na p. Dąbskiego.

W stanie zdrowia p. Dąbskiego nie zaszła dziś żadna zmiana. Stan ten jest w dalszym ciągu **poważny.**

Przy znacznie podniesionej temperaturze p. Dąbski jest tak osłabiony, że narazie **nie można jeszcze myśleć** o przewiezieniu go do lecznicy dla dokonania nakazanych przez lekarzy zdjęć roentgenowskich. Przed upływem 2 tygodni p. Dąbski prawdopodobnie nie będzie mógł się podnieść z łóżka.

Sytuacja

W Małopolsce Wschodniej

Groźna jest sytuacja we wschodniej Małopolsce. Noc w noc płoną polskie folwarki, łuny pożarów błędną o świcie, by odżyć w całej swej grozie o północy.

Oto jak nasz współpracownik przedstawia panujące tam obecnie nastroje ludności.

Ludność polska i ziemiaństwo Wschodniej Małopolski pod wpływem ciągłych aktów sabotażu zorganizowali samorzutną akcję samoobrony.

Przedewszystkiem w ostatnich czasach ogromnie się rozwinęła sieć urządzeń przeciwpożarowych. Sikawki, gaśnice, narzędzia pożarne — składy po miastach nastarczyć ich wprost nie mogą.

We wszystkich osiedlach cała noc dyżurują uzbrojeni wartownicy.

Trzeba podkreślić zmianę nastrojów u spokojnej ludności ruskiej, która ze zgrozą patrzy na akcje U. O. W. bynajmniej się nie solidaryzuje.

Za przykład może służyć ostatni wypadek pożaru w maj. Lubka, w pow. rohatyńskim, gdzie cała ludność wsi pomogła w ratunku i pożar dzięki temu bardzo szybko opanowano.

Ostatnio akty podpaleń miały miejsce w majątku Dobrzanka pod Tarnopolem, w leśnictwie Leśniki pod Brzeżanami, gdzie podpalono leśniczówkę, w majątku Sarniki, w maj. Potok, w maj. Ustronie Arachorów, w maj. Lipica. Akty sabotażu kierowane są również i na środki komunikacji, zwłaszcza na linje telegraficzne.

Spokojna ludność dość ma już tego teroru, to też władze miejscowe, byle energicznie prowadziły śledztwo, w krótkim czasie mogą całą tę zorganizowaną przez U. O. W. bandę terorystów wyłapać i unieszkodliwić. Na tę chwilę cała spokojna ludność Małopolski wschodniej czeka z niecierpliwością.

S. K.

Krwawe porachunki kochanków

Morderstwo w kawiarence

przy ul. Chłodnej

W małej kawiarence przy ul. Chłodnej 7 od szeregu lat pracował jako cukiernik 54-letni Antoni Cendrowski, który pozostawał z właścicielką 56-letnią Stanisławą Kałużną w bliższych stosunkach. W ciągu ostatnich miesięcy między kochankami dochodziło często do scysji i awantur, gdyż Cendrowski usiłował zmusić Kałużną do przekazania na jego imię kawiarenki.

Dziś rano o godz. 10-ej, gdy Kałużna zajęta była w kuchni, znajdującej się przy kawiarni, Cendrowski znów wszczął awanturę. W pewnej chwili, schwyciwszy małą siekierę, służącą do rąbania mięsa, ugodził Kałużną z tyłu w głowę tak silnie, że mózg rozprysnął się na ściany i stół. Cios był śmiertelny. Kałużna zmarła przed przybyciem lekarza pogotowia. Po dokonanej zbrodni, Cendrowski wyszedł z kawiarni i poszedł do mieszkania, znajdującego się w tym domu. Zaalarmowano pogotowie i policję, która aresztowała zabójcę. Dalsze śledztwo w toku.

LONDYN, 1.9 (ATE). W pobliżu San Francisco, nieznani sprawcy położyli na torze kolejowym olbrzymie kamienie, które spowodowały wykolejenie się pociągu pośpiesznego. Trzy wozy zostały strzaskane, lokomotywa jest częściowo zniszczona. Ofiarą katastrofy 11 zabitych i 30 rannych.

Szczątki Andrée'go

W TROMSOE

zwłoki zniszczone

LONDYN, 1.9 (ATE). Statek wielorybniczy, na którym znajdują się szczątki załogi Andrée'go, zawinie dziś w południe do portu norweskiego Tromsoe, gdzie zwłoki przeniesione będą na ląd i zabalsamowane. Okazuje się, że podczas podróży okrętem lekarzowi nie udało się zabalsamować zwłok, ponieważ są one wbrew pierwotnym doniesieniom bardzo zniszczone. Po 32 latach pozostały tylko szkielety gdzieniegdzie pokryte strzępami ciała.

Zwłoki znajdują się w skrzyniach pokrytych lodem. Papiery znalezione w obozowisku Andrée'go są bardzo trudne do odczytania, nie ulega jednak wątpliwości, że znalezione szczątki należą do wyprawy Andrée'go z przed 32 lat.

Przybycie okrętu wielorybniczego wywołało w Norwegji wielkie poruszenie. W Tromsoe gromadzą się ilbrzymie tłumy, które oczekują przybycia statku.

TAJEMNICZA I ROZPUSTNA

Sekta „Białego Wschodu"

jej mag Czyński i „Astarte" Hirsz

Z soboty na niedzielę przeprowadzono rewizję w mieszkaniu przywódcy okultystów warszawskich, niejakiego Czesława Czyńskiego. Jest to starzec 85-letni, który ma za sobą bogatą przeszłość kryminalną. Hypnotyzer, patologiczny typ oszusta, Czyński, uwiódł przed laty damę z arystokratycznych kół niemieckich i chciał ją zaślubić. Również za pomocą zręcznego wyzyskiwania hypnotycznych sugestji, wzmógł w bogatej baronowej nienormalny pociąg seksualny i poddał ją całkowicie swej woli. Stwierdziła to prokuratorja niemiecka.

Ten sataniczny typ po przeniesieniu się do Polski, zorganizował w Warszawie t. zw. „Biały Wschód", gdzie rolę „Astarty" — uwodzicielskiego medjum — pełniła słynna z urody w Warszawie p. Hirsz. Przy „Białym Wschodzie" znajdowała się tak zw. „Akademja Hermetyczna", podzielona na 22 stopnie wtajemniczenia. Po przebyciu pierwszego stopnia, adept otrzymywał zaproszenie do loży ściślej.

Do owego stowarzyszenia należał student Wł. Ż., syn prof. politechniki. W ciągu dwuletniego swego pobytu w tem stowarzyszeniu, doszedł on do wysokich szczebli, ale po owym czasie zaczął zdradzać zdenerwowanie. Pewnego rana ukląkł przed łóżkiem i zaczął czytać „Tarota" oraz odmawiać tajemnicze zaklęcia. Nagle rozległ się jęk. Z. wypadł z pokoju z głęboko wbitym sztyletem w piersi, którego zwykle używał do operacji magicznych, dowlókł się do matki i wyszeptał:

— Zabili mnie. Bierzcie, to jest moja krew.

Potem zaczął się modlić i skonał.

Do tego samego związku należał student Eugenjusz R., który po dwuletnim pobycie w „Białym Wschodzie" popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Po jego samobójstwie do matki jego zgłosili się dwaj panowie i na mocy listu, napisanego uprzednio przez nieboszczyka, zażądali wydania jego papierów. Przerażona matka papiery wydała.

Duże światło na te tajemnicze samobójstwa rzuca list Henryka S., przemysłowca warszawskiego, który pisze o tragedji, jaka spotkała jego córkę, Halinę S. Wciągnięta ona została do „Białego Wschodu" i po dłuższym czasie została zaproszona na poufniejsze zebranie. W „kaplicy" „Białego Wschodu" odbywały się t. zw. „czarne msze", lub t. zw. „wielkie ofiary". Zaczynały się one od zażywania narkotyków, po których następowała „ofiara", czyli powszechna orgja. Pierwszy przykład dawała „Astarte", występując nago. Potem następowały powszechne orgje.

Gdy córka p. S. stawała się coraz bardziej zamyślona i groziła z niezrozumiałych powodów dla rodziców samobójstwem, wywieziono ją do Szwajcarji, gdzie obecnie przebywa na kuracji, lecząc się z ciężkiej nerwowej choroby.

Oto fakty, rzucające ponure światło na „Biały Wschód" i rozpustnego maga „Punar Bhave", jak siebie nazywał rozpustny mag. Czesław Czyński.

Podczas rewizji w jego mieszkaniu, znaleziono komplet bluźnierczych przyborów liturgicznych, m in. ornaty, maski i szpady z kabalistycznemi literami.

Czyński zamieszkiwał z kobietą, której rola w „Białym Wschodzie" nie jest dostatecznie jeszcze wyjaśniona.

Dzisiejsze pisma poranne

donoszą, że:

MINISTER ROLICTWA

p. Janta Połczyński, udekorował odznakami „Polonia Restituta" delegatów zagranicznych na konferencję rolniczą w Warszawie.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES LOTNICZY

w którym weźmie udział 27 państw europejskich i pozaeuropejskich, rozpoczyna dzisiaj w Hadze swe obrady. Obrady kongresu toczyć się będą nad tarytami lotniczemi, nad sprawami technicznemi, prawa lotniczego i turystyki lotniczej.

ARESZTOWANO SZPIEGA NIEMIECKIEGO

w Tucholi na Pomorzu. Jest to niejaki Bronisław Chęciak, którego przekazano do dyspozycji sędziego śledczego w Bydgoszczy.

PIERWSZY POCIĄG

na linji kolejowej Bydgoszcz — Gdynia wyruszył wczoraj. Odtąd rozpocznie się normalny ruch na tej nowo wybudowanej linji.

SZCZĄTKI ANDREE'GO

parowiec „Bratvag" przywiózł do Hassvik.

RZĄD LITEWSKI

— jak donoszą pisma niemieckie — ma być skłonny do podjęcia rokowań bezpośrednich z Polską w sprawie rozpoczęcia komunikacji tranzytowej między Wilnem a Libawą, Kłajpedą i Królewcem.

Zbrodnia na Nalewkach

Zamordowanie córki cadyka — cudotwórcy

Urząd śledczy zawiadomiony został wczoraj o godz. 1.20 pp. o morderstwie rabunkowem, którego dokonano w olbrzymim domu przy ul. Nalewki 41.

W domu tym, w drugiem podwórzu, na drugiem piętrze, mały pokój zajmowała od dziesięciu lat 40-l. Sara Markusfeldowa, córka cadyka cudotwórcy z Kobrynia, zmarłego przed kilkunastu laty. Markusfeldowa rozwiodła się przed 10 laty z mężem i wyjechała do swych krewnych do Ameryki.

Powróciwszy do Warszawy, wynajęła mieszkanko na Nalewkach, w którym udzielała schronienia i noclegu podróżnym i bezdomnym. W ciasnym i brudnym pokoiku stały trzy łóżka meblowe, oraz sześć łóżek polowych, na których spali przygodni sublokatorzy. Opłaty, pobierane za nocleg w wysokości od 50 gr. do 2 zł. stanowiły główne źródło dochodu Markusfeldowej, która — według pogłosek — miała również otrzymywać wsparcie w dolarach od swej rodziny ze Stanów Zjednoczonych.

Przed kilku miesiącami Markusfeldowa zachorowała na róże i z polecenia lekarza nie opuszczała łóżka. Chorą opiekowała się niejaka Goldele, zamieszkała przy ul. Nalewki 15, która codziennie odwiedzała Markusfeldową, przynosząc jej pożywienie i lekarstwa.

Gdy wczoraj o godz. 1-ej Goldele przybyła do mieszkania Markusfeldowej, stwierdziła, że drzwi mieszkania są otwarte, w pokoju zaś panuje półmrok, wskutek zasłonięcia okna kołdrą, czego chora nigdy nie robiła. Po odsłonięciu okna Goldele zobaczyła na jednem z łóżek spiętrzoną pościel, z pod której wystawały ręce i nogi Markusfeldowej.

Przybyli na miejsce mordu wywiadowcy urzędu śledczego stwierdzili, że Markusfeldowa została uduszona ręcznikiem, przyczem zarówno ręce jak i nogi miała związane mokremi ręcznikami, co wskazywało na to, że zbrodnia popełniona została zaledwie przed kilku godzinami.

Rewizja stwierdziła, że mordu dokonano w celach rabunkowych, gdyż poza bezwartościowymi 250 rublami carskiemi, nie znaleziono ani grosza.

Jak ustalono, przed kilku dniami Markusfeldowa pobita została przez przygodnych znajomych swej sublokatorki - prostytutki, która w jej mieszkaniu prowadziła swój haniebny proceder, nie krępując się chorą. Na nią pada podejrzenie o zorganizowanie mordu.

Przedwczoraj, zarówno sublokatorka, jak i jej przyjaciele opuścili mieszkanie przy ul. Nalewki 41, przenosząc się w inną dzielnicę miasta.

Energiczne śledztwo prowadzone przez urząd śledczy, zakończone zostanie prawdopodobnie już w dniach najbliższych aresztowaniem zbrodniarzy.

Co z dymisją Płk. Rayskiego?

Skarb państwa ponosi dzień w dzień straty idące w dziesiątki tysięcy

Przed niejakim czasem zarząd polskich linij lotniczych pasażerskich zwrócił się do redakcyj pism warszawskich z prośbą, by przy wiadomości o katastrofach lotniczych zaznaczano, iż dotyczą one lotnictwa wojskowego. W naszem lotnictwie cywilnem katastrofy nie zdarzają się.

To zestawienie musi uderzyć każdego. Dlaczego to się dzieje, że w naszem lotnictwie wojskowem nie ma prawie tygodnia bez katastrofy, a w lotnictwie cywilnem samoloty kursują regularnie, bez najmniejszego wypadku? Laicy przypuszczają, że warunki lotów w wojsku są znacznie trudniejsze i że większość katastrof ma miejsce podczas lotów akrobatycznych. Tak jednak u nas nie jest. Katastrofy wojskowe zdarzają się przy każdej okazji i świadczą o niczem innem, jak o **fatalnym stanie opieki technicznej** nad płatowcami.

Pobieżna statystyka rzeczy te wyjaśni najjaskrawiej.

Statystyka ta mówi, że w lotnictwie komunikacyjnem wypada **jedno przymusowe lądowanie na 20.000 lotów, podczas gdy w lotnictwie wojskowem zdarza się ono co 15 lot. Z jakiego powodu?** Z powodu psucia się materjału, nienależycie konserwowanego.

Oto bowiem na linji komunikacyjnej „Lot", płatowiec od chwili wyjścia z fabryki do chwili skasowania **lata 1500 godzin,** podczas gdy równocześnie w lotnictwie wojskowem, dzięki brakom technicznego nadzoru, płatowiec **lata tylko 50 godzin.** Silnik typu Lorraine - Dietrich 450 K. M. w lotnictwie cywilnem pracuje średnio **bez remontu 400 godzin,** zaś w lotnictwie wojskowem **ten sam silnik** pracuje bez remontu dziesięć razy mniej, bo **tylko 40 godzin!**

Są to cyfry zastraszające. Wywnioskować z nich łatwo, że skarb państwa ponosi miljonowe straty w konieczności ciągłego odnawiania materjału, który mógłby służyć kilkakroć dłużej.

Tak też jest w istocie. Nasze lotnictwo wojskowe musi kasować rocznie płatowców za **12 miljonów złotych,** podczas gdy w normalnych warunkach nadzoru powinno ich kasować najwyżej za **miljon złotych.** 11 miljonów złotych wrzuca się corocznie w błoto.

Takie stosunki panują w lotnictwie wojskowem. Ich winowajca płk. Rayski podał się nareszcie do dymisji. Ale jakoś nie słychać, by dymisja została przyjęta i był mianowany nowy szef departamentu aeronautyki. A każdy dzień dalszy rządów płk Rayskiego przynosi straty, idące w **dziesiątki tysięcy złotych.**

OSTATECZNE OBLICZENIE

Fatalna klęska Polski

w rajdzie Małej Ententy

Ogłoszono wczoraj ostateczne wyniki rajdu lotniczego Małej Ententy i Polski.

W klasyfikacji indywidualnej zajęli miejsca: 1) kpt. Sintic (Jugosławja) 961 pkt., 2) mjr. Kleps (Czechosłowacja) 932 pkt., 3) kpt. Nowak (Jugosł.) 888 pkt., 4) kpt. Hubl (Jugosł.) 887 pkt., 5) kpt. Rubcić (Jugosł.) 884 pkt., 6) por. Langer (Czechosł.) 809 pkt., 7) por. Skrzypiński (Polska) 754 pkt., 8) por. Svozil (Czech.) 750 pkt., 9) por Wyrwicki (Polska) 748 pkt., 10) kpt. Tanasescu (Rumunja) 665 pkt., 11) kpt. Palen (Rumunja) 659 pkt., 12 kpt. Mares (Czechosł.) 559 pkt., 13) kpt. Rotarn (Rumunja) 542 pkt.

W klasyfikacji ekip **pierwsze miejsce** zajęła Jugosławja, której 4 samoloty zdobyły ogółem 3620 pkt., **drugie** miejsce zajęła Czechosłowacja, której 4 samoloty zdobyły ogółem 3050 pkt., **trzecie miejsce** zajęła Rumunja, której 3 samoloty zdobyły 1866 pkt., czwarte i ostatnie miejsce zajęła Polska której 2 samoloty zdobyły ogółem 1502 pkt.

Tak więc Polska, podobnie jak lat poprzednich, znalazła się w rajdzie Małej Ententy na ostatniem miejscu z wynikiem tak złym, że jest on trzy razy gorszy od ilości punktów zwycięskiej Jugosławji.

Pogoda

Warszawa, 1 września.

Na zachodzie kraju chmurno aż do przelotnych deszczów, pozatem pogodnie, lub dość pogodnie.

Temperatura o godz. 8-ej rano wynosiła: w Warszawie, Gdyni, Poznaniu i Suwałkach po 16 st., w Pińsku, Zakopanem, Lublinie, Kielcach, Bydgoszczy, Dęblinie i Zaleszczykach po 17 st., we Lwowie, Wilnie, Brześciu, Tarnopolu, Łucku, Cieszynie i Przemyślu po 18 st., w Białymstoku i Grodnie po 19 st.

Najniższa temperatura wynosiła: w Morskiem Oku 7 st., w Hali Gąsienicowej 12 st., w Krakowie, Grudziądzu, Toruniu, Kaliszu i Krynicy po 15 st.

Przeciwko zakusom niemieckim

na Pomorze

W dniu wczorajszym o godz. 12-ej w południe, odbył się na placu Teatralnym tłumny wiec manifestacyjny ludności stolicy w związku z wystąpieniami ministra Rzeszy niemieckiej Treviranusa.

Manifestacja, w której uczestniczyło ponad 10.000 osób, powzięła rezolucję następującą:

„My, obywatele stolicy, zebrani na placu Teatralnym w dniu 31 sierpnia 1930 r.:

wyrażamy stanowczy protest przeciwko, godzącym w zasadnicze prawa Państwa Polskiego, atakom szowinistów niemieckich, oraz wystąpieniom ministra Rzeszy niemieckiej Treviranusa, który poważył się publicznie zakwestjonować niewzruszone prawa nasze do polskiego odwiecznie Pomorza.

Pomni ofiary tych, którzy 10 lat temu okupili swą krwią wolność i potęgę Ojczyzny, ślubujemy nie cofnąć się przed żadnym środkiem koniecznym dla obrony nienaruszalności zagwarantowanych traktatami granic Polski".

Podobne manifestacje odbyły się wczoraj w Łodzi, Katowicach, Lwowie i Wilnie.



TADEUSZ GLUZIŃSKI. 57)

BEZDOMNY JEDYNAK

POWIEŚĆ

— Niech pan mówi! Czy przyznaje się pan? — huknął prokurator.

Kazik podniósł wzrok.

— Nie.

Obaj siedzący spojrzeli po sobie i wzruszyli ramionami.

Prokurator spytał z ironją:

— Nie pana ujęto? Nie strzelał pan do policji? To przecież niema sensu zaprzeczać oczywistym faktom.

Kazik milczał pochyliwszy głowę.

— Niech pan będzie rozsądny. Wypieranie się nic panu nie pomoże, tylko pogorszy sprawę. Więc nie przyznaje się pan do tego, że uderzył pan właściciela kantoru w głowę?

Kazik nagle złożył ręce błagalnie.

— Proszę panów! — wybuchnął — Ja naprawdę wszedłem do kantoru bez żadnych złych zamiarów. Żyd przyjął mnie tak arogancko, że...

— Zrabował mu pan dolary. Rozumiem. — przerwał mu pan Arczewski z drwiącym uśmiechem.

— Chciałem pożyczyć.

Prokurator uderzył pięścią w stół.

— Proszę pana! Te wykręty nie pomogą panu nic. To, co pan mówi, nie klei się zupełnie.

— Niech pan pisze zeznania — zwrócił się Arczewski do wywiadowcy.

Ten zadał jeszcze parę pytań, spisał odpowiedzi i przeczytał głośno. Prokurator wstał i podszedł do Kazika.

— Więc pan uparcie zaprzecza, jakoby pan do kantoru poszedł z zamiarem rabunku?

Nie otrzymawszy odpowiedzi, wrócił na swoje miejsce.

— Niech pan podpisze. Tem gorzej dla pana. Stanie pan przed sądem doraźnym. Może tam panu uwierzą? — zadrwił.

Kazik zaczął się trząść i ledwo mógł podpisać protokół.

— Przetrzymacie go przez noc, a rano skieruję go wraz z aktami do sędziego śledczego.

Tu pan Arczewski zebrał starannie protokuły i wyszedł.

— Przespisz się u nas, ptaszku — oświadczył wywiadowca Kazikowi szyderczo — z dobrotliwym uśmiechem.

Kazik był tak znękany, że po wprowadzeniu do celi nie tknął nawet jedzenia. Rzucił się na tapczan i zasnął odrazu.

Zbudził się nad ranem. Był sam.

I przypomniał sobie nagle, że wczoraj zaszło coś strasznego. Z mozołem odtwarzał sobie pamięci własne przeżycia, jakby opowieść kogoś drugiego.

Drżał na całem ciele. Splótł konwulsyjnie dłonie, aż zatrzeszczały w stawach.

Wpił się palcami w ścianę, aż zza paznokci spłynęła mu krew.

Poczucie własnej bezsilności doprowadzało go do szału. Z wyciągniętemi rękoma biegał wokoło malutkiej celi, jakby ścigał jakąś marę. Potem z wysiłkiem wspiął się do zakratowanego okna i ujrzał jakieś podwórze.

Wisiał u kraty, jak długo zdołał się utrzymać. Spadł wreszcie na podłogę z hałasem.

— Cicho tam! — ozwał się głos zza drzwi.

Po chwili zgrzytnął zamek i policjant wniósł mu śniadanie. Kazik patrzał nań z niedowierzaniem, jak dziki zwierz, chwycony w samotrzask, przygląda się myśliwemu. Drzwi zamknęły się znowu.

Rzucił się łapczywie na niewybredne jedzenie. Pochłonął jakąś ciepłą lurę, miażdżył zaciekle szczękami kawał chleba.

Po jedzeniu padł na tapczan i zamknął oczy.

W głowie miał pustkę. Leżał kwadranse, godziny obojętny i nieczuły.

Ocknął się na odgłos odsuwanych rygli. Weszło dwóch posterunkowych z karabinami.

— Wstawać! — padł rozkaz.

Wstał bezwolnie. Dwaj policjanci wzięli go między siebie i prowadzili przez korytarze, a potem po schodach. Na dole czekała karetka.

— Dokąd mnie wieziecie? — spytał.

— Do sędziego śledczego.

— Znowu będą mnie przesłuchiwać — jęknął, bo przypomniał sobie wczorajszą mękę.

Sędzia śledczy, pan Hożyna badał właśnie grubego rzeźnika, jako świadka w sprawie o fałszerstwo weksla, gdy we drzwiach stanął posterunkowy, salutując.

— Przyprowadziliśmy aresztanta.

Sędzia śledczy nie ruszył się, nie zmienił nawet pozycji.

— Proszę położyć akty — rozkazał i nie przerywał badania.

Policjant położył akty na biurku, zasalutował znowu, obrócił się na pięcie i zamknął za sobą drzwi.

Między jednem pytaniem, a drugiem pan Hożyna na studjował doręczone mu papiery. Poprawił spiczasto zaczesaną bródkę i zakręcił wąsa. Przerzucił akty na stół swego aplikanta, pana Mandelbauma.

— Będziemy mieli bandytę — zawołał — Niech pan przeczyta, to ciekawe!

Pan Mandelbaum skwapliwie podniósł akty do oczu. Nałożył szkła i zabrał się do czytania.

Sędzia śledczy skończył wreszcie badanie. Po odejściu świadka znowu zwrócił się do aplikanta.

— Niech pan go każe sprowadzić.

— Zaraz — odrzekł uprzejmie pan Mandelbaum

Oddał sędziemu akty i podążył ku drzwiom. Po drodze sięgnął do palta, wyjął zeń rewolwer, obejrzał i wsadził do spodni.

(d. c. n.)

W jaskini lwa

z wizytą u A. Nowaczyńskiego

Któż mu nie zazdrości!

Gdy w gronie literatów, lub z przeproszeniem dziennikarzy wspomnieć nieopatrznie nazwisko Nowaczyńskiego, momentalnie fizjonomje żółkną z zazdrości. Cytryna to przy nich nic. A są wśród nich fizjonomje ludzi gołębiego skądinąd serca, którym, zdawałoby się, uczucie zazdrości jest całkowicie obce. Nie będą za zdrość Ossendowskiemu nakładów, ani Grzymale stu przedstawień „Maman do wzięcia", ani Makuszyńskiemu umiejętności rozgrywki w bridge'u, ani Grubińskiemu oczytania w wszelkich literaturach zagranicznych.

Ale z Nowaczyńskim to całkiem inna para kaloszy. Czy jest ktoś, kto może mu nie zazdrościć tej niesamowitej, niespożytej, nieustającej, niesłabnącej i niewyczerpanej żywotności pisarskiej? Dzień w dzień przez okrąglutki roczek łupi jeden artykuł za drugim, jeden lepszy od drugiego, to sobie tak ot z pod pióra machnięty, a pasją rozdrgany w każdym słowie, to znów naszpikowany cytatami, dokumencikami i wspominkami, których ma zawsze cały arsenał. Zamilknie na czas jakiś, już już napawając radością sanatorów wszelkiej maści, że się mu przecież benzyna wyczerpała — a tu okazuje się, że tylko dla odpoczynku... komedję napisał i już znowu siada do artykułów, znowu wali pociskami, znowu grzmi z wszystkich dział pasji publicystycznej, między jednym wierszem a drugim obmyślając sobie... nową komedję, czy nową sztukę historyczną.

Jak on to robi?

Jak on to robi? Benedyktynom wykradł sekret pracowitości, wiedzie żywot anachorety, jest chodzącym zegarkiem, czy kie licho?

Czermański, rysując kiedyś imaginacyjne portrety naszych pisarzy, narysował Nowaczyńskiego w postaci miłego człowieka, siedzącego przy biurku z piórem w garści, o minie niemieckiego doktora filozofji, takiego, co mu to z oczu patrzy arcypunktualność i arcypracowitość, a w każdym calu czają się niewyczerpane zapasy sitzfleisch'u.

Z tego, co jest w stanie w ciągu roku napisać, Nowaczyński wydawałby się właśnie taki. Ale jest całkiem inny. Ani znów tak murem w domu nie przesiaduje, ani do fotela przy biurku nie przyrasta, ani po aptekarsku czasu nie odmierza, ani trybu życia nie układa schematycznie, ani nie gardzi uciechami tego świata. Lubi i do kina często - gęsto wpaść, jak tylko jest coś dobrego, i do teatru, i na knajpkę w dobrej kompanji, i pociągnąć jakiegoś zacnego trunku, i, jeśli się zdarzy. zahulać do rana. Na wszystko ma czas, na wszystko starczy mu energji. Popiło się troche w nocy — rano ręcznik z zimną wodą na głowę i jedzie jedne artykuł za drugim. Inny by dawno przy takiej intensywności dnia codziennego schudł, zczerniał, wymizerniał, lub zgoła — grzecznie mówiąc — kopyta wyciągnął. Nowaczyńskiemu to wszystko nic.

Taka już w nim siedzi siła witalna, taka prężnśoć życiowa, taka nieskończoność energji, nieosłabiona ani napadami, jakie na niego nieraz przecie urządzali geroje nocnych wojażów na glinianki, ani furją napaści przeciwników, ani ćwierćwieczem (z dobrym czubem) pracy literackiej i publicystycznej.

Więc jak to jest właściwie?

Do Nowaczyńskiego po rozum

Trzeba się chyba samego Nowaczyńskiego spytać. Przyjechał właśnie z letniego wypoczynku, oczywiście z jeszcze nieobeschłym rękopisem nowej komedji, która będzie się nazywać „Jaśnie Pani" („Warszawka"). · Głuche wieści między literackim ludem roznoszą już, że ją napisał w rekordowym czasie.

— Długo pan pisał? — atakuję Nowaczyńskiego ledwom zdążył przekroczyć próg jego mieszkania na Złotej i przywitać się.

— Trzy tygodnie. Coprawda dzień w dzień od siódmej rano do siódmej wieczór — słyszę odpowiedź.

A teraz, wielce szanowni czytelnicy (czki) macie już w wyobraźni wizerunek pisarza, który w szalonym napięciu przez trzy tygodnie pracował po dwanaście godzin na dobę: blada twarz z zielonkawym odcieniem, sine obwódki dookoła przygasłych oczu, wyraz znużenia w każdym rysie.

Musicie sobie wybrazić coś wpost naprzeciwko. Ogorzała, czerstwa, spalona słońcem twarz, błyszczące radośnie oczy, w rysach wyraz jakiegoś zwycięskiego pędu naprzód. Profil Nowaczyńskiego przypominał mi zawsze profil lwa. Tym razem, gdym patrzył na jego brązową twarz i płowość włosów, podobieństwo narzucało się nawet kolorystycznie, a przedewszystkiem biło z widocznego wprost promieniowania siły witalnej.

Tajemniczy eliksir: Chabów'a

Obserwowałem go bacznie, pod czas gdy pokazywał mi swój wspaniały zbiór góralskich świątków, świeżo wzbogacony kilku nowemi okazami, przywiezionemi z letnich wywczasów. Wśród nich — ciosany kozikiem w drzewie, bajeczny prymityw, świątek „świecki" — jeśli się tak wolno wyrazić. Pan Twardowski na kogucie.

O tem, to wiadomo, dlaczego był młody, nawet wówczas, gdy odbywał swą ostatnią podróż na księżyc. Ale Mefistofele jakoś teraz po świecie nie chadzają i cyrografów na eleksir wiecznej młodości choćby za cenę zgody na smażenie pośmiertne w smole piekielnej podpisywać z nim nie ma możności. Z tym Woronowem i Steinachem także blaga. Więc gdzie u licha są źródła, z których Nowaczyński odnawia swe siły witalne?

Zagadnąłem go o to i w odpowiedzi usłyszałem jedno słowo:

— Chabówka.

— Chabówka? Stacja na linji kolejowej Zakopane — Kraków? —indagowałem dalej. — Ale bodaj nie ma jej w żadnym spisie uzdrowisk i innych cudownych źródeł. Góralskie domki — i tyle.

Oczy Nowaczyńskiego zapaliły się.

— O właśnie! Życie wśród górali, w góralskiej chałupie. Tam ładuję co roku swoją baterję energji życiowej. I ładuje zdaje się nieźle, bo choć już 54 lata sobie liczę, nie zamieniłbym się z żadnym trzydziestolatkiem.

Kamuszek do mojego ogródka wymierzony był tak celnie, że zamilkłem, słuchając już tylko bez słowa opowieści Nowaczyńskiego.

Ucieczka z Zakopanego

— Bo to widzi pan było tak. Dawniej, jeździłem zwykle co roku do jakiegoś zbiegowiska letników zagranicę, czy w kraju. Ale zaczęło mnie to męczyć. Hałas, zgiełk, gwar, zamęt. Nie wypoczywałem. Czułem się w takiem środowisku coraz gorzej. Ni to miasto, ni to wieś. Jakoś pięć lat temu, w Zakopanem, tak mi to wszystko obmierzło, że nie mówiąc nic nikomu wziąłem walizkę i wsiadłem do pociągu. Uciekałem poprostu, nie zdając sobie nawet sprawy dokąd. Ale czułem, że muszę uciekać, że już dłużej w tym jarmarku zakopiańskim nie wytrzymam. Jechałem jak ogłuszony. Nie wiem dobrze, jak się to stało, że wysiadłem w Chabówce i zacząłem iść wzdłuż toru. Rzeźwe powietrze wieczoru wróciło mi dopiero spokój. Obok mnie szedł jakiś góral.

— A cóz to wej, panie, sukocie? — zapytał mnie po dobrej chwili.

— Mieszkania — powiedziałem bez namysłu.

— To póćcie semnom.

Poszedłem. Zaprowadził mnie do swego domku. Zająłem pokój na piąterku. Odtąd jeżdżę tam co roku i nie wyobrażam sobie, jakbym mógł żyć bez domku Czyszczonia w Chabówce. Próbowałem dawniej rozkładać sobie w mieście godziny między pracę i zdrowiem. Jakoś nie szło. Od czasu, gdy jeżdżę do Chabówki, sprawa załatwiła się automatycznie. W ciągu trzech lat, w czasie właśnie tych letnich miesięcy, spędzonych w Chabówce, napisałem trzy sztuki: „Wojnę wojnie", „Wiosnę Narodów" i teraz „Jaśnie Panią". A tym miesiącom równocześnie zawdzięczam zapas sił na cały rok do orki dziennikarskiej.

W polu i przy podoju owiec

— Bo wie pan, jak ja tam żyję? — ciągnie po chwili Nowaczyński. — Chłopieję. Dosłownie chłopieję. Rozumiem teraz Tołstoja i jego Jasną Polanę. Rozumiem, że można schłopieć. Ale jedno ważne zastrzeżenie. Górali odróżniam bardzo wyraźnie od chłopów. Mają znacznie wyższy poziom inteligencji i odczucia ważności spraw duchowych. Żeby pan wiedział z jakim szacunkiem i z jakiem zrozumieniem odnosi się rodzina Czyszczoniów do mojej pracy pisarskiej!

— A ja przez te dwa miesiące żyję w ich rodzinie. Z nimi jadam, to, co oni jedzą. z nimi wychodzę w pole, asystuję przy podoju owiec, zbiórce siana, zwózce owsa. A równocześnie odcinam wszelkie druty, łączące mnie z życiem inteligencji. Zrazu odbierałem jeszcze gazety i listy. Tego roku i to przerwałem, na czas pisania komedji. Z naczelnikiem poczty zawarłem umowę, że mi je dostarcza dopiero w dzień wyjazdu. Wyjątek stanowią tylko listy od żony.

Pięć psów i trzy koty

— Przez pierwsze tygodnie jeszcze trochę pracuję dla gazet i obmyślam sztukę. Gdy już mam wszystko w mózgu gotowe, zamykam się w moim pokoiku na górce i zaczynam pisać. Od siódmej rano do siódmej wieczór nie schodzę. Jedzenie przynoszą mi dzieci Czyszczonia — bo już wówczas prócz dzieci, psów i kotów nikt nie ma prawa wchodzić do mego pokoju. Choć coprawda i tak towarzystwo zbierało się czasem liczne — pięć psów i trzy koty naraz!

— Jeśli chcę mieć kontakt ze światem — to wszystkie możliwości są na miejscu. Jest poczta, telegraf, telefon, stacja kolejowa pod bokiem. Czasem mnie poniesie — i tak, jak stoję, bez palta nawet, w kapeluszu i z laską tylko, wsiadam wieczorem do pociągu i na jeden dzień wpadam do Warszawy. Tego roku byłem tak dwa razy.

Dwa magnesy

Nowaczyński patrzy przed siebie, jakby mu się zjawiła wizja domku Czyszczonia. Nagle wdzie ra się w ciszę hurkot tramwaju.

— A jeśli kiedyś będę miał tego wszystkiego dosyć — zrywa się z okrzykiem — jeśli zniknę zupełnie, to znaczy, że przystałem na dobre do górali, że cisnąłem wszystko i zgóralszczałem do cna!

Teraz znów wdziera się w ciszę krzyk gazeciarza, biegnącego przez ulicę. Twarz Nowaczyńskiego zmienia wyraz.

— O, widzi pan, to przed chwilą, to były nastroje po powrocie. Jeszcze mnie tam ciągnie do Czyszczoniów i do pracy literackiej. Ale i dziennikarstwo ciągnie mnie jak magnes. I zawsze wciąga. Na nie przecież gromadzę w Chabówce siły.

Odchodząc — pytam przy drzwiach:

— Kiedy mamy przysłać po artykuł do „ABC"?

— We wtorek...

Stanisław Piasecki

ZNOWU

Rozruchy w Kalkucie

Zabici i ranni

BERLIN, 1.9. — Z Kalkutty donoszą o nowych rozruchach. W dniu wczorajszym niewykryci dotychczas sprawcy rzucili bomby na mieszkania 2 oficerów angielskich. Jednocześnie dało to hasło do ponownych demonstracyj ulicznych.

Kilkunastu policjantów oraz przeszlo 50 robotników zostało rannych. Naczelny komisarz policji w Olize (Bengalja) zmarł wczoraj na skutek odniesionych ran podczas ostatnich ulicznych rozruchów.

Nurmi

w Warszawie

K. S. Warszawianka zakontraktowała na dwa występy w Warszawie najnakomitszego dlugodystansowca świata Paavo Nurmiego (Finlandja). Nurmi przyjeżdża do Warszawy 6 i 7 września r. b. i zmierzy się na bieżni AZS w parku im. Paderewskiego z Petkiewiczem i Kusocińskim na dystansie 2 mil angielskich (3218 m.) i 5.000 m.

Kary więzienia do lat 5-ciu, wydalenie ze służby państwowej z utratą praw i t. d.

Co grozi urzędnikom?

Za nadużycie władzy przy wyborach

W związku z rozpisanemi wyborami do Sejmu i Senatu warto przypomnieć ustawę z dn. 12 lutego 1930 r. o ochronie swobody wyborów przed nadużyciem władzy urzędników.

Oto najważniejsze artykuły tej ustawy:

Art 1. Postanowienia niniejszej ustawy mają moc obowiązująca dla wyborów Sejmu i Senatu, Sejmu Śląskiego oraz ciał samorzadowych.

Art. 2. Urzędnik, który w związku ze swojem urzędowaniem wpływa bezprawnie na wynik głosowania, a w szczególności:

a) sporządza listę głosujących z pominięciem uprawnionych lub wpisaniem nieuprawnionych;

b) używa podstępu celem nieprawidłowego sporządzenia listy głosujących;

c) uszkadza, ukrywa, przerabia lub podrabia protokóły lub inne dokumenty głosowania;

d) dopuszcza się nadużycia przy przyjmowaniu lub obliczaniu głosów;

e) dopuszcza się nadużycia przy zgłaszaniu lub ustalaniu listy kandydatur, albo też uniewaźnia bezprawnie daklaracje wyborców, dotyczące zgłoszeń kandydatur

— ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 3. Urzędnik, który przemocą, groźbą, podstępem, lub innym niedozwolonym sposobem w związku ze swojem urzędowaniem przeszkodzą:

a) odbyciu zgromadzenia wyborców;

b) swobodnemu wykonywaniu prawa zgłaszania kandydatur;

c) swobodnemu wykonywaniu prawa głosowania;

d) głosowaniu lub obliczaniu głosów — ulega karze więzienia do lat trzech.

Art. 4. Urzędnik, który w związku ze swojem urzędowaniem lub też z wyraźnem lub domniemanem powołaniem się na nie, używa przemocy, groźby, podstępu lub innego niedozwolonego sposobu celem:

a) wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej lub celem powstrzymania jej od głosowania;

b) wywarcia wpływu na zgłaszanie kandydatur albo na ich zaniechanie, w szczególności także na umieszczenie lub wycofanie podpisów na deklaracjach, dotyczących zgłoszenia kandydatur **— ulega karze więzienia do lat pięciu.**

Art. 5. Tej samej karze ulega urzędnik, który w związku ze swojem urzędowaniem lub też z wyraźnem lub domniemanem powołaniem się na nie, udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowej albo osobistej uprawnionemu do głosowania, czy też innej osobie:

a) celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej lub celem powstrzymania jej od głosowania;

b) celem wywarcia wpływu na zgłaszanie kandydatur, czy też ich zaniechanie, w szczególności także na umieszczenie lub wycofanie podpisu na deklaracjach, dotyczących zgłoszenia kandydatur.

Art. 6. Urzędnik, który w związku ze swojem urzędowaniem przy głosowaniu tajnem zapoznaje się w sposób bezprawny z treścią cudzego głosu **— ulega karze aresztu do jednego roku.**

Art. 7. Ze skazaniem za czyny, w powyższych przepisach przewidziane, łączą się w każdym wypadku następujące kary dodatkowe:

a) pozbawienie czynnego i biernego prawa wyborczego do ciał i instytucyj publicznych przez lat dziesięć, w wypadku zaś, przewidzianym w art. 6 — przez 5 lat, oraz utrata piastowanych mandatów;

b) **wydalenie ze służby państwowej oraz samorządowej z utratą praw, wynikających z tej służby;**

c) pozbawienie prawa piastowania urzędów publicznych oraz wykonywania adwokatury i notarjatu.

Powyższe kary dodatkowe mają być orzeczone w wyroku i wymierzone łącznie.

Kary dodatkowe i skutki kar, przewidziane w ustawach karnych dzielnicowych, nie mają zastosowania do wypadków, przewidzianych w tej ustawie.

Art. 8. **Urzędnikiem w ozumieniu tej ustawy jest każda osoba, pełniąca funkcje publiczne w imieniu Państwa lub samorządu.** Za urzędników uważać również należy członków komisyj wyborczych.

Pod ustawą podpisani:

P. Prezydent Rzplitej I. Mościcki.

B. premjer Bartel i b. kierownik min. sprawiedl. Dutkiewicz.

Zarząd Telefonów Warszawskich

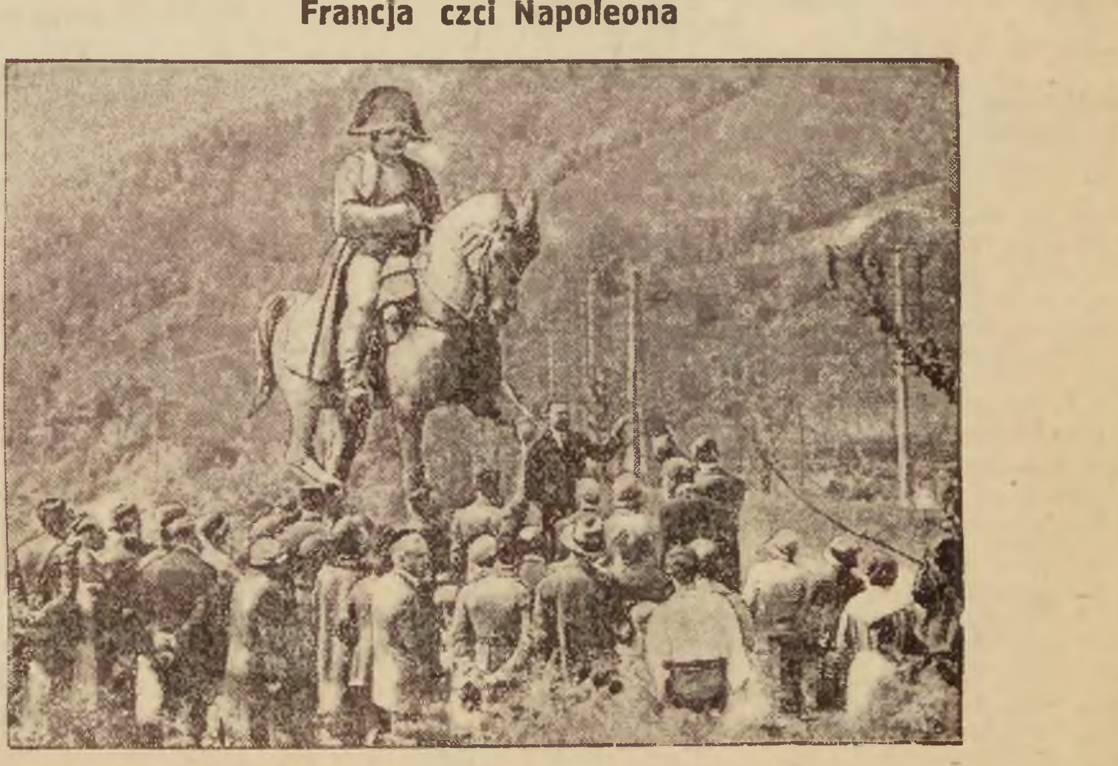
podaje do wiadomości, że w dn. 1-go września r. b. rozpoczyna się, w miarę **otrzymywania** z drukarni, **rozsyłanie nowego spisu telefonów** pg. dzielnic geograficznych miasta.

Ponieważ nowy spis zawiera dużo numerów zmienionych w związku z rychłą częściową **automatyzacją** telefonów, **spisu powyższego używać nie należy**, dopóki nie **zostaną uruchomione** centrale automatyczne przy ul. Pięknej i na Pradze ,o czem w odpowiednim **czasie będzie ogłoszone** w gazetach.

Uprasza się p. t. Abonentów o zapoznanie się z nowym systemem numeracji, objaśnionym na str. IV nowego spisu oraz z przepisami używania aparatów automatycznych, podanemi na str. V.

W celu praktycznego zaznajomienia z automatycznem nadawaniem numerów zostaną otwarte przy centrali automatycznej na ul. Pięknej Nr. 19 (lewa oficyna), począwszy od 3-go września r. b., **pokazy telefonowania**, czynne w dnie powszednie od godz. 9-ej do godz. 21-ej. Uprzejmie prosimy o odwiedzanie powyższych pokazów.

Francja czci Napoleona



W Laffey odsłonięto przed kilku dniami nowy olbrzymi pomnik Napoleona.

MOŻEMY BYĆ SPOKOJNI

Przeludnienie

wcale światu nie grozi

Ostatnie dane statystyczne

Angielskie towarzystwo statystyczne ogłosiło przed niedawnym czasem, zestawienie ostatnich spisów ludności. Tam, gdzie zebranie ścisłych danych było niemożliwe, jak np. w licznych krajach Azji, gdzie w ostatnich trzydziestu latach nie przeprowadzono żadnego spisu ludności, uzupełniano luki statystyki przy pomocy wiarogodnych obliczeń przypuszczalnych. W każdym razie ze wszystkich tych danych wynika, iż ludność całej kuli ziemskiej wynosi obecnie dwa miljardy ludzi.

Olbrzymi przyrost

Przyrost tej ludności jest olbrzymi. W ciągu ostatnich stu lat ludność kuli ziemskiej powiększyła się więcej, niż dwukrotnie, gdyż w r. 1830 liczba mieszkańców wynosiła zaledwie niespełna 800 miljonów. Często poruszana sprawa, czy przypadkiem ten gwałtowny wzrost ludności nie stanowi poważnego niebezpieczeństwa dla całej ludzkości, skoro kula ziemska nie będzie w stanie wyżywić tych olbrzymich mas ludzkich, staje się dziś tembardziej na czasie, skoro zaczynamy już wkrótce trzeci miljard ludności.

Stwierdzić wszakże trzeba, że ten przyrost nie jest jednolity, posiada zaś na niektórych terytorjach wręcz zastraszający charakter. Najsilniej zarysowuje się szybki wzrost ludności w Ameryce. Przed stu laty mieszkało tam zaledwie 36 miljonów ludzi, dziś zaś już 240. Tam więc liczba ludności wzrosła prawie siedmiokrotnie.

Stosunkowo większy jeszcze przyrost ludności notuje Australja, gdzie liczba mieszkańców wynosi obecnie dziesięć miljonów, w ciągu więc stu lat wzrosła dziesięciokrotnie. Jednakowoż przy rozważaniu tych cyfr nie można nie brać pod uwagę, że przyrost ludności zarówno w Ameryce, jak w Australji przypisać należy przedewszystkiem imigracji.

Przeludnienie w Europie

Statystyki poszczególnych państw wykazują, że przeważna część krajów europejskich nie byłaby w stanie znieść większego jeszcze przyrostu ludności. Do liczby tych krajów bezwarunkowo zaliczyć należy Anglję, Włochy, Belgję, Holandję, Szwajcarję, Austrję, Turcję i Niemcy. Również Azja posiada kraje o bardzo gęstym zaludnieniu, a do nich należy przedewszystkiem Japonja.

W przeciwieństwie do tych krajów istnieją olbrzymie obszary, które stanowić mogą tereny do pomieszczenia wielkich rzesz ludzkich. Tu należą przedewszystkiem kraje Ameryki Południowej, jak Argentyna, Brazylja, Wenezuela, Peru i Meksyk. W jeszcze większym stopniu można to powiedzieć o Australji oraz o Afryce Środkowej, które są w stanie pomieścić tak wielkie rzesze ludności, że nawet przyrost, utrzymany w rozmiarach dotychczasowych, nie groziłby tym obszarom przeludnieniem.

Tak np. Australja mogłaby jeszcze przyjąć na swych obszarach 60 miljonów ludzi, a mimo to nie byłaby zbyt gęsto zaludniona. Afryka ma jeszcze dość obszarów dla 80 miljonów mieszkańców, w Azji znalazłoby miejsce jeszcze wiele set miljonów ludzi, a sama Ameryka Południowa ma dość obszaru dla trzystu jeszcze miljonów.

Ilu ludzi ziemia może wyżywić?

Wszystkie te cyfry świadczą w każdym razie wymownie, że o przeludnieniu kuli ziemskiej w obecnych warunkach nie może być mowy, upłynie też jeszcze bardzo wiele czasu, zanim większość lądów osiągnie taką gęstość zaludnienia, jaką ma obecnie Europa. Powstaje tu jeszcze pytanie, jaka jest najwyższa granica pojemności wszystkich krajów świata. Pod tym względem poglądy są podzielone. To też gdy źródła francuskie utrzymują, że kula ziemska jest w stanie wyżywić pięć miljardów ludzi, inne, jeszcze bardziej optymistyczne powiększają tę cyfrę do ośmiu, a nawet do dziesięciu miljardów.

Jednakowoż wszystkie te rozważania są w dużym stopniu nie określone, ponieważ dzisiaj nikt nie jest w stanie przewidzieć, jakie możliwości zdobywania źródeł energji i pożywienia da jeszcze ludzkości olbrzymi postęp techniczny, charakteryzujący naszą epokę.

Zmierzch pereł

Spowodowała go inflacja pereł japońskich

Ostatnio w Paryżu odbyła się niezwykle interesująca rozprawa sądowa, która choć — ze względu na swój specjalny charakter — minęła bez większego rozgłosu, mieć jednak będzie zasadnicze znaczenie dla potężnej dotychczas gałęzi handlu francuskiego, mianowicie dla handlu perłami.

Znaczenie to będzie, niestety, ujemne i wyrok, jaki w tej sprawie zapadł, jest zapowiedzią — zmierzchu pereł.

Sprawa toczyła się między francuskim związkiem jubilerów i trzema paryskimi importerami pereł japońskich. Właściwie jednak był to jeden z etapów zaciekłej walki między handlarzami pereł całego świata a głośnym hodowcą sztucznych pereł, Japończykiem Makimotto.

Jak wiadomo wynalezienie metody hodowli sztucznych pereł dokonało przełomu w tej dziedzinie handlu. A ponieważ perły sztuczne, o wiele tańsze od prawdziwych stanowiły groźną dla tych ostatnich konkurencję, przeto handlarze pereł na całym świecie wypowiedzieli otwartą wojnę japońskiej hodowli pereł sztucznych, a właściwie Makimotto, który tą hodowlę w swym ręku zmonopolizował.

W walce tej jednak zwycięstwo odniosły perły japońskie a wyrok paryski jest tej walki przypieczętowaniem. Związek jubilerów francuskich wystąpił w swoim czasie w bardzo ostry sposób przeciwko perłom japońskim, nazywając je fałszywemi. Wówczas trzech paryskich importerów pereł japońskich wystąpiło przeciw związkowi na drogę sądową za oszczerstwo.

I mimo, że związek jubilerów, nazywany związkiem miljonerów, posiada za sobą olbrzymie wpływy polityczne, sprawa zakończyła się wyrokiem. stwierdzającym, iż niema podstaw do uznania pereł japońskich za fałszywe i skazującym związek za oszczerstwo i nieuczciwą konkurencję na dość wysokie odszkodowanie. Wyrok ten jest niejako oficjalnym uznaniem równorzędności pereł japońskich i prawdziwych. a że japońskie są o wiele tańsze. więc usuną one z rynku perły prawdziwe.

Tylko za specjalnem zezwoleniem

mogą bolszewicy nabywać nieruchomości w Polsce

Ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów, dotyczące wykonania w stosunku do obywateli sowieckich ustawy o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych. W myśl tego rozporządzenia obywatele Z. S. R. R. mogą dokonywać wszelkich czynności prawnych, odnoszących się do mienia nieruchomego, położonego na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, tylko po uprzedniem uzyskaniu zaświadczenia Ministerstwa Skarbu, że do danej czynności niema przeszkód. Bez uzyskania specjalnego zezwolenia Ministerstwa Skarbu obywatele sowieccy nie mogą być w Polsce opiekunami, kuratorami, prokurentami spółek handlowych, członkami zarządu tych spółek, prowadzić przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych jednoosobowo lub pod formą spółek. W wypadkach sprzedaży w drodze przetargu publicznego nieruchomości, należącej do obywatela sowieckiego, wypłata cen kupna osobom uprawnionym może być dokonana dopiero po przedstawieniu przez osobę zainteresowaną zaświadczenia Ministerstwa Skarbu, że niema przeszkód do wypłaty.

TYDZIEŃ AKCJONARJUSZA

Na giełdach krajowych

I ZAGRANICZNYCH

Wszędzie zastój. — Tranzakcje minimalne

Obroty na giełdzie dewizowo-walutowej nie przekraczają nagół granic normalnych, przyczem całe zapotrzebowanie pokrywa jak zwykle Bank Polski poza oczywiście tranzakcjami międzybankowemi. Zapas dewiz i walut zagranicznych Banku Polskiego, zaliczonych do pokrycia, wzrósł w drugiej dekadzie sierpnia o 2,7 milj. zł. do 224,6 milj. zł., zapas złota wykazuje bardzo nieznaczny tylko wzrost. Obie te pozycje wynosiły na 20 sierpnia r. b. 927,9 milj. zł. wobec 925,1 milj. zł. w dekadzie poprzedniej. Zapas dewiz i walut, niezaliczonych do pokrycia, wzrósł również, a to o 2,2 milj. zł. do 111,6 milj. zł., natomiast obniżyły się nieznacznie pożyczki zastawowe o 131 tys. zł. do 74,97 milj. zł. Portfel wekslowy obniżył się stosunkowo znacznie, bo o przeszło 12½ milj. zł. do 590,2 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 42 milj. zł. do 307,8 milj. zł., natomiast obniżył się obieg banknotów o 43 milj. zł. do 1245,2 milj. Pokrycie kruszcowo-walutowe obiegu banknotów i depozytów wynosiło na 20 sierpnia r. b. 59.75% wobec 59,16%, uległo więc poprawie.

Dewizy New-York notowano w końcu ubiegłego tygodnia 8.902, kabel 8.91¾, dolary nieoficjalnie 8.89. Za ruble złote płacono na rynku prywatnym 4.62½, a za czerwońce sowieckie przy tendencji wybitnie zniżkowej 0.89 dol. Kursy dewiz europejskich wykazywały w tygodniu ubiegłym w obrotach giełdowych względnie międzybankowych tendencję niejednolitą bez zresztą poważniejszych zmian. Notowano w końcu tygodnia: Belgja 124.56, Gdańsk 173.54, Holandja 359,09. Londyn za 1 Ł. 43.39, Paryż 35,05½ Praga 26.44. Zurych 173.27, Wiedeń 125.34, Włochy 46.69, Berlin 212.85.

Na rynku akcyjnym sytuacja nie uległa zasadniczej zmianie. Tendencja w dalszym ciągu niejednolita. Obroty w poszczególnych dniach dokonywane są nielicznemi tylko papierami, przyczem tranzakcje są minimalne. Należy stwierdzić. że w całym szeregu krajów stagnacja na giełdach robi coraz większe postępy i Polska, o ile chodzi o samą tendencję, nie stanowi wyjątku. Inna jest jednak rzecz. że marazm na giełdach polskich, a w szczególności na giełdzie stołecznej, doszedł do takich granic, iż trudno o jakiekolwiek możliwości porównawcze z innemi krajami. Pewne zainteresowanie objawia się dla papierów lokacyjnych, lecz i tu tranzakcje są bardzo skromne i nie zdradzają specjalnego ożywienia.

Notowano (pierwsza cyfra z 22-go, druga z 29 go sierpnia r. b.): 4% Premj. Pożyczka Inwestycyjna 113.00—113.00. 5% Premj. Poż. Dolarowa 63.50—59.75, 10% Poż. Kolejowa 103.50—103.50. 5% Poż. Konwersyjna 55.00—55.50, 5% Poż. Kolejowa 49.50, 4½ L. Z. Ziemskie 57,25—57,75. 8% T. K. m. Warszawy 76.55—76.00. 5% L. Z. m. Warszawy 60.00; Bank Polski 167.00—168.50. Bank Zachodni 72.00, Bank Dyskontowy Warszawski 114.75, Warsz. Cukier 35.00—34.75, Ostrowieckie 54.50, Modrzejów 9.00—9.00, Haberbusch 123.00, „Siła i Światło" 73.00.

Nowy system szkolny

W bieżącym roku szkolnym zamierzone jest przeprowadzenie w szkołach powszechnych i średnich prób nad możliwością zastosowania nowego systemu nauczania przyjętego już w szkolnictwie anglo-saskiem oraz we Francji i Danji, t. zw. systemu Daltona. System ten polega na opracowywaniu przez uczniów samodzielnych referatów i odrabiania lekcyj w szkole pod nadzorem nauczycieli.

Nowy rozkład lotów

na polskich linjach pasażerskich

Poczynając od dnia 1 września r. b., a kończąc na dniu 15 marca roku 1931, P. L. L. „Lot" wprowadza nowy, jesienny i zimowy rozkład lotów na wszystkich linjach komunikacyjnych Towarzystwa.

Wedle nowego rozkładu, samoloty z Warszawy do Poznania odchodzić będą: od 1.9 do 15.10 rb. o godz. 12.50; od 15.10.1930 r. do 15.3.1931 r. o tej samej godzinie; z Poznania do Warszawy o godz. 9-ej; z Warszawy do Bydgoszczy o 13.15; z Bydgoszczy do Warszawy o godz. 9; z Warszawy do Katowic o godz. 8.30; z Katowic do Warszawy o 12.45; z Warszawy do Lwowa — od 1.9 do 15.10 — o godz. 6.30; od 15.10.1930 r. do 15.3.1931 r. o godz. 12; ze Lwowa do Warszawy od 15.10.1930 r. do 15.3.1931 r. o godz. 9.30, a od 1.9 do 15.10.1930 r. o godz. 14; z Warszawy do Gdańska — od 1.9.1930 do 15.3.1931 o godz. 12.30, z Gdańska do Warszawy od 1.9.1930 do 15.3.1931 o godz. 9; z Katowic do Krakowa od 1.9 do 15.3 o godz. 10.50 i 12.30; z Krakowa do Katowic — w tym samym okresie o 10 i o 11.35; z Katowic do Berna Cezskiego i Wiednia w tym samym okresie o 11.15; z Wiednia prze Bern do Katowic również dwa razy dziennie jak z Katowic do Wiednia: od 1.9 do 15.10 o 9 i 9.30 i od 16.10 do 15.3 również o godz. 9 i 9.30.

Na linji Katowice — Wiedeń i Wiedeń — Katowice tylko jeden samolot zatrzymuje się w Bernie czeskiem.

Ze Lwowa przez Galac do Bukaresztu odchodzą samoloty w okresie od 1.9 do 15.10 o godz. 9.40 i 10.40, a od 16.10 do 15.3 — o godz. 8 i 9; z Bukaresztu przez Galac do Lwowa w tych samych okresach — o 8.30 i 7.30 oraz o 9 i 8 rano.

Ze Lwowa do Bukaresztu samoloty odchodzą w poniedziałki, środy i piątki (godz. 9.40 i 8 rano) oraz cały tydzień prócz niedziel o 10.40 i 9 według czasu wschodnio - europejskiego; z Bukaresztu do Lwowa we wtorki, czwartki i soboty (o 8 i 7.30) oraz cały tydzień oprócz niedziel o 9 i 8.30 (czas wschodnio - europejski).

Z Katowic do Wiednia w komunikacji bezpośredniej cały tydzień oprócz niedziel. a z zatrzymywaniem się Bernie we wtorki czwartki i soboty. Tak samo w kierunku odwrotnym z Wiednia bezpośrednio do Katowic i z lądowaniem w Bernie.

Przepełnienie w Tworkach

Na skutek niezwykłego przepełnienia zakładów dla umysłowo chorych w Warszawie przekazuje wydział szpitalnictwa magistratu wielu chorych do zakładu w Tworkach. Z tego tytułu zadłużył się samorząd stołeczny poważnie, gdyż zakładowi w Tworkach należy się już przeszło 400.000 zł. na koszty leczenia.

Co słychać w Warszawie

Budowa filtrów szybkobieżnych

Trwają roboty przy budowie filtrów szybkobieżnych na terenie stacji filtrów. Obecnie trwa budowa właściwej hali filtrów. Roboty są tak zaawansowane, że hala powinna być pokryta dachem na 15 listopada, poczem rozpoczną się roboty wewnętrzne i trwać będą przez całą zimę.

Ukończenie budowy filtrów przewidziane jest 15 lipca 1931 r. Do tego czasu przewidywane jest również ukończenie wszystkich innych robót, związanych z budową tych filtrów, a mianowicie: przebudowy przewodów tłocznych na stacji filtrów przy ul. Suchej oraz budowy węzła wodociągowego na stacji pomp rzecznych przy ul. Czerniakowskiej.

Drugi nowy park na Żoliborzu

Trwają ziemne roboty przygotowawcze do założenia nowego parku na Żoliborzu, przylegającego do kolonji mieszkaniowej techników. Park będzie położony między ulicami: Hozjusza, Kossaka i Niegolewskiego. Roboty polegają na niwelacji terenu przez dowożenie ziemi gliniasto-próchnicowej, gdyż teren jest niezwykle soczysty. Dowożona jest mianowicie zbędna ziemia z terenu zakładanego obecnie dużego parku na Żoliborzu. Roboty ziemne będą prawdopodobnie ukończone w bieżącym sezonie, posadzenie zaś drzew i obsianie terenu trawą nastąpiłoby na wiosnę. Nowy park zajmie obszar około 2 hektarów. Park będzie publiczny, dostępny dla wszystkich i obsługiwać będzie część Żoliborza urzędniczego, w przeciwieństwie do drugiego, będącego w budowie parku, który położony jest w bliskiem sąsiedztwie Żoliborza oficerskiego.

Nadużycia w Bibljotece Publicznej

Jerzy Wójcicki, pracownik Bibljoteki Publicznej, na wniosek biura dyscyplinarnego, zwolniony został przez p. prezydenta miasta ze służby miejskiej za to, że zgodnie z wynikami dokonanej przez kontrolę miejską rewizji ksiąg kasowych, podjął samowolnie i przywłaszczył dwukrotnie pieniądze w łącznej wysokości 1.000 zł. Dla usprawiedliwienia swego nadużycia Wójcicki złożył fikcyjny rachunek na rzekome wydatki dla introligatora Bibljoteki, któremu wydał pokwitowanie, wprowadzając go w błąd.

Zmniejszenie bezrobocia w Warszawie

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 18 do 23 b. m. włącznie, ogólna przybliżona ilość bezrobocych w stolicy wynosiła 15.050, w tej liczbie pracowników umysłowych było 3.750. W porównaniu z poprzednim tygodniem ilość pozostających bez pracy pracowników umysłowych nie uległa zmianie, natomiast pracowników fizycznych zmniejszyła się o 250 w grupie robotników metalowych i niewykwalifikowanych. Zasiłki wypłacono 3.662 pracownikom fizycznym.

Wysłano kandydatów do pracy 284 osoby w tej liczbie 80 pracowników umysłowych, otrzymało zaś pracę 114 osób, w tej liczbie 20 pracowników umysłowych.

Rejestracja ur. w r. 1912

We wtorek, 2 b. m., w drugim dniu powszechnej rejestracji mężczyzn, ur. w r. 1912, zamieszkałych stale w Warszawie lub przebywających w stolicy, a niemających stałego faktycznego miejsca zamieszkania w kraju, winni stawić się w sekcji wojskowej magistratu (Senatorska 6) w godz. od 8 m. 30 do 14, zamieszkali w komisarjatach od VI do XXVI włącznie, nazwiska których rozpoczynają się na literę B.

Rzeźba „Zdrój" w Parku Paderewskiego

Magistrat zdecydował prolongować artyście rzeźbiarzowi Biernackiemu termin wykonania i ustawienia jego rzeźby p. n. „Zdrój" w parku Paderewskiego do 1 listopada r. b. Opóźnienie to nastąpi z powodu konieczności wykonania nowego odlewu rzeźby, w związku z uznaniem potrzeby powiększenia jej rozmiarów.

Pełny ruch Autobusów miejskich

W związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym i zbliżającym sezonem jesiennym, kierownictwo autobusów miejskich wznowi od poniedziałku, 1 września, normalny ruch autobusów na wszystkich terzech linjach, ograniczony w okresie letnim z powodu zmniejszonej frekwencji.

Uczmy się Telefonować

Dyrekcja telefonów warszawskich P.A.S.T., przygotowując się do urochomienia automatycznych centrali telefonicznych urządza pokazy posługiwania się automatycznemi aparatami telefonicznemi.

Dyrekcja telefonów dobrze robi, że zajęła się zawczasu nauczaniem publiczności obchodzenia się z nowymi aparatami, gdyż dzięki temu prezjście na system automatyczny będzie mogło odbyć się możliwie pomyślnie i uniknie się błędów, które zwykle popełnia publiczność przez nieumiejętne manipulowanie aparatami, dopóki nie nabierze do tego należytej wprawy.

Z zapowiedzianych pokazów należy przeto korzystać jaknajszerzej, pamiętając o tem, że automatyczne połączenie powinno być wykonane ściśle podług przepisów, gdyż publiczność przez nakręcanie krążka numerowego przy aparacie sama kieruje b. precyzyjnemi mechanizmami centrali, a najmniejsza niedokładność w manipulowaniu aparatem wywołuje błęde działanie mechanizmów i fałszywe połączenie.

Wszyscy więc powinni zapoznać się zawczasu z prezpisami używania aparatów automatycznych, umieszczonemi w nowym spisie abonentów i z żywą ich ilustracją — pokazami łączenia, które odbywać się będą, począwszy od 3 września codziennie, z wyjątkiem świąt w gmachu centrali automatycznej przy ul. Pięknej 19 (lewa oficyna) w godz. od 9 do 21.

Uruchomienie obu centarl automatycznych (przy ul. Pięknej i na Pradze) nastąpić ma w październiku lub listopadzie r. b.

TEATRY

na poniedziałek, 1 września

WIELKI

Nieczynny do dn. 1 września.

NARODOWY

Dziś i codziennie komedja Włodzimierza Perzyńskiego p. t. „Dzieje Józefa".

LETNI

Dziś i codziennie komedja Verneuille'a „Egzotyczna kuzynka" z Gellówną, Orwidem i Lenczewskim.

POLSKI

Dziś i codziennie sztuka według powieści Jarosława Haszka „Przygody dzielnego wojaka Szwejka" z Stefanem Jaraczem w roli głównej i Leonem Wyrwiczem w roli sztabsarcta. Pocz. o g. 8.10 wiecz.

MAŁY

Dziś i codziennie sztuka Verneuill'a „Pan Lamberthier" z Marją Modzelewską i Al. Węgierko.

QUI PRO QUO

W niedzielę dnia 31 b. m. otwarcie teatru.

W rewji „Dwie możliwości" ujrzymy Zulę Pogorzelską, Fr. Jarosy"ego, A. Dymszę, L. Lawińskiego, i K. Toma na czele całego zespołu.

MORSKIE OKO

Dziś i codziennie rewja p. t. „Bawmy się razem" z udziałem wszechświatowej atrakcji tanecznej ekscentryka Sherrier, trio Rapackich i całego zespołu z Walterem na czele.

„WESOŁY WIECZÓR"

(Chłodna 49)

Ostatni tydzień rewja p. t. „Z Chłodnej na Nowy Świat" z udziałem Messal, Halamy na czele całego zespołu.

Dn. 3 września inauguracja sezonu w nowym lokalu przy ul. Nowy Świat 63, rewja p. t. „Błękitny walc". Udział bierze cały zespół z Messalką i Zizi Halamą na czele.

ANANAS

(Marszałkowska 114)

Dziś i jutro rewja „Pani się ubiera" w wykonaniu całego zespołu z Hanką Runowiecką na czele.

UŚMIECH WARSZAWY

(Chłodna 49)

W pierwszych dniach września otwarcie teatru rewją inauguracyjną p. t. „Serce Warszawy".

ZNICZ

Dziś i codziennie rewja p. t. „Ach te nóżki" z N. Bolską i W. Zdanowiczem oraz film.

MIGNON

Rewja w 14 obr. „Oj te czasy".

S P O R T

Szamota zdobywa nagrody Warszawy

W niedzielę, w drugim dniu kolarskich międzynarodowych zawodów Legji wyniki były następujące:

Wielka nagroda Warszawy. W półfinałach Dasch (13,2) bije Pusza i Stefa, Perrin (13,4) bije Dusika i Łączyńskiego, a Szamota (12,4) zwycięża Chambersa i Iko. Finał wygrywa Szamota (13 sek.) bijąc Dascha (Niemcy) i Perrina (Francja), zaś finał II o czwarte miejsce zdobywa Dusik (Austrja) przed Chambersem (Anglja) i Puszem.

Tennisowe mistrzostwa Polski

W niedzielę, w przedostatnim dniu tenisowych mistrzostw Polski w półfinale gry panów Tłoczyński pokonał J. Stolarowa 3:6 6:3 6:3 6:4 i spotka się dziś o g. 15-ej z M. Stolarowem. W półfinale gry podwójnej panów Marszewski i Warmiński pokonali parę Loth — Popławski 6:1 6:1 6:2, a bracia Stolarowie wygrali z parą Kuchar i Hebda 6:1 6:3 6:3. Finał odbędzie się dziś o g. 10-ej. W półfinale gry podwójnej pań Syropova i Dubieńska rozegrają dziś o g. 11.30 finał z parą Jędrzejowska — Pozowska.

Pozatem odbyły się już dwa finały, a mianowicie w finale gry pojedyńczej pań Jędrzejowska pokonała po zaciętej walce Dubieńską 6:4 6:2, a w grze mieszanej para Jędrzejowska—Warmiński pokonała parę Volkmerówna i M. Stolarow 3:6 6:1 6:4.

Przyjazd lekkoatletów Japońskich

Dziś, w poniedziałek przybywa do stolicy drużyna lekkoatletów japońskich, która w sile 16 zawodników i 3 reprezentantów startuje na wtorkowych zawodach międzynarodowych Polonii na boisku przy ul. Konwiktorskiej.

Trzy rekordy Polski na zawodach lekkoatletycznych pań

W niedzielę, w drugim dniu eliminacyjnych zawodów kobiecych przed wyjazdem na Igrzyska w Pradze, wyniki były następujące: bieg 80 mtr. płotki: 1) Schabińska I 12.6 (rekord polski), dysk: 1) Konopacka 36.73, 2) Walasiewiczówna 34.22, skok wwyż: 1) Janowska 145, 60 mtr.: 1) Walasiewiczówna 7.8, oszczep: 1) Kobielska 36.24, 2) Walasiewiczówna 35.50, 200 mtr.: Walasiewiczówna 25.3, rekord polski, 4×100 mtr.: Manteuflówna, Walasiewiczówna, Freiwaldówna i Schabińska I 50.2 s., rekord.

Tabela ligowa

Po niedzielnych rozgrywkach tabela ligowa przybrała wygląd następujący:

	Gier	Pkt.	St. br.
1) Cracovia	14	22	32:13
2) Warta	14	21	42:20
3) Wisła	14	20	32:21
4) Legja	13	18	29:15
5) Polonia	15	18	38:25
6) Garbarnia	15	14	34:37
7) Pogoń	13	12	27:23
8) Ruch	15	11	23:32
9) Czarni	15	11	13:20
10) Ł. K. S.	14	10	28:27
11) Ł. T. S. G.	16	10	20:48
12) Warszawianka	14	6	14:45

Złodzieje kieszonkowi między sobą



„Może Pan będzie łaskaw wyjąć rękę z mojej kieszeni, a wtedy będzie pan mógł otrzymać z powrotem swoją portmonetkę".

Internowany filantrop

z powodu choroby umysłowej

W tych dniach odbyła się olbrzymia demonstracja za murami jednego z prywatnych domów zdrowia dla chorych umysłowo w Bukareszcie. Tłum biedaków z całego miasta zgromadził się, żądając wypuszczenia na wolność niejakiego Karolyi Kernacsa, fabrykanta fortepianów, który od dłuższego czasu rozdawał trzy razy dziennie żywność w parku miejskim. Postawa tłumu dokoła sanatorjum była tak groźna, że musiano do rozproszenia go zawezwać policję.

Okazało się, że internowanie Kernacsa nastąpiło na żądanie rodziny, bowiem Kernacs zaczął zaniedbywać swoje interesy i całe dni spędzał na rozdawaniu jedzenia, pieniędzy i odzieży ubogim. Gdyby to dłużej potrwało, doprowadziłby fabrykę, a tem samem siebie i rodzinę do zupełnej ruiny.

Idąc za wskazówką lekarza specjalisty chorób umysłowych, rodzina filantropa umieściła go w prywatnej klinice, otoczonej od tej chwili przez tłum biedaków, nie odchodzących i domagających się uwolnienia ich dobroczyńcy.

HUMOR

Życzenie

Lekarz: — Niestety, nie mogę zataić przed panem, że stan choroby jest bardzo groźny. Czy pragnąłby pan zobaczyć jeszcze kogoś miłego sercu?

Pacjent: — Owszem.

Lekarz: — Kogo?

Pacjent: — Innego lekarza.

Przeholował

Między Szkotem a Amerykaninem toczyła się dyskusja na temat osobliwości w rodzinnych krajach.

— U nas, mówi Amerykanin, w Buffalo, mieszka niewiasta tak wielkiego wzrostu, iż pierwsze śniadanie dociera do jej żołądka dopiero w porze obiadowej.

— A u nas, opowiada pogardliwie Szkot mieszka niewiasta tak wielkiego wzrostu, że gdy sobie przemoczy nogi w styczniu, zaczyna kichać dopiero w lipcu.

Przez zapomnienie

— Więc pani utrzymuje, że wyrzuciła męża z trzeciego piętra tylko przez zapomnienie?

— Tak jest, panie sędzio. Przedtem mieszkaliśmy na parterze, a w uniesieniu zapomniałam, że przeprowadziliśmy się na trzecie piętro.

8-letni chłopiec

Skazany na dożywocie

Jednym z dziwolągów ustawodawstwa amerykańskiego jest przepis, umożliwiający skazanie nieletniego przestępcy na dożywotnie więzienie. Ostatnio właśnie wyrok taki wydany został przez sąd w Los Angelos w sprawie o utopienie 3-letniego Jerry'ego Ellisa przez 8-letniego Laverne Mc Donalda.

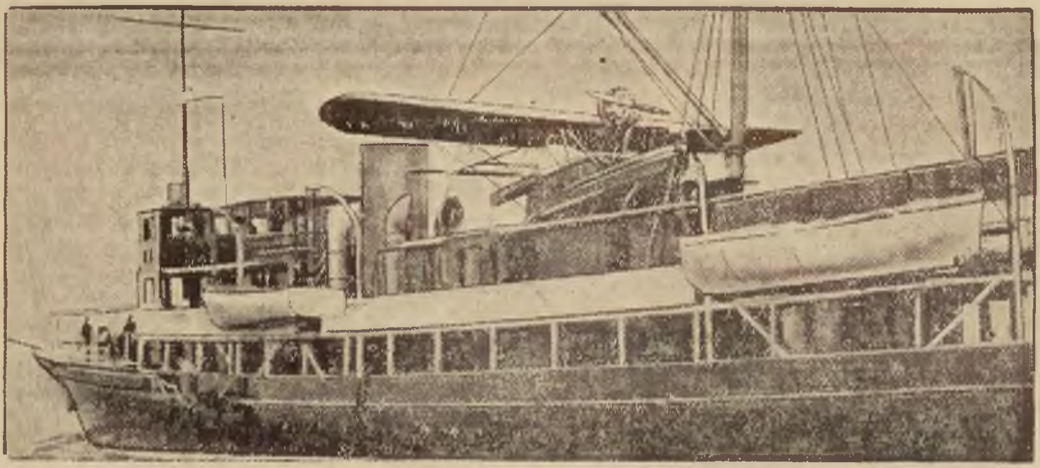
Oskarżony tłumaczył się, że trzymał Jerry'ego w wodzie, by przekonać się, jak ten długo pod wodą wytrzyma. Oczywiście trzymał zbyt długo. Sędzia — jak podają pisma amerykańskie — wydał wyrok, skazujący chłopca na dożywocie „po porozumieniu się z psychiatrami, lekarzami i rodzicami chłopca".

Neapol, śpiewające miasto



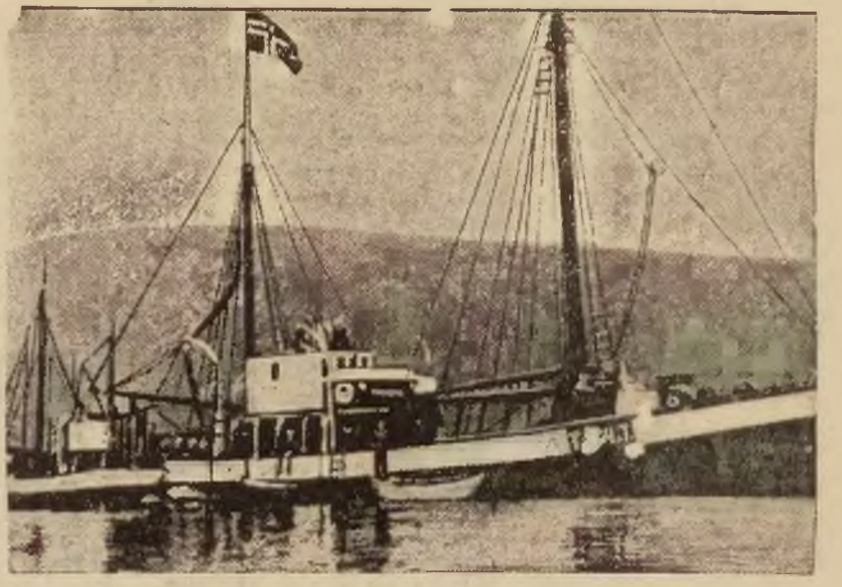
Brygida Helm i Georg Aleksander w wielkim filmie dźwiękowym, w którym główną postać gra nasz rodak Jan Kiepura.

Szczyt techniki



Mały jacht prywatny dyrektora newjorskiego „City" Banku z aeroplanem na pokładzie. Dzięki specjalnemu urządzeniu szynowemu, aeroplan po locie może lądować na pokładzie.

Okręt, który znalazł zwłoki Andrée'go



Norweski okręt „Terningen", który w okolicach podbiegunowych odnalazł zwłoki zaginionego przed 32 laty Andréego.

Najniższa i najwyższa temperatura

Minus 458 stopni i plus 9,000 stopni

Doświadczenia czynione przez uczonych w zakresie najniższej i najwyższej temperatury pozwoliły na osiągnięcie wręcz fantastycznych szczytów zimna i gorąca. Produktem skroplonego powietrza jest blado-niebieskawy płyn, posiadający temperaturę 310 stopni poniżej zera.

Przy zastąpieniu skroplonego powietrza helem zdołano osiągnąć temperaturę 458 stopni czyli o jeden tylko stopień wyższą od absolutnego zera. W porównaniu z tym szczytem zimna temperatura najzimniejszych okolic globu ziemskiego uchodzić może za tropikalną.

Natomiast sto razy silniejsze od naszych upałów gorąco powstaje przy paleniu mieszaniny zwyczajngo gazu świetlnego z powietrzem i dające temperaturę 2.700 stopni powyżej zera, jest nieskończenie dalekie od szczytu gorąca. Już płomień tleno-acetylenowy posiada temperaturę 6.300 stopni a w łuku elektrycznym wyprodukowana może być zawrotna temperatura + 9.000 stopni.

Ulubiony instrument muzyczny

Francuzów

Jedno z francuskich czasopism radjowych ogłosiło konkurs z nagrodami, w których zapytywano uczestników, jaki instrument muzyczny jest ich ulubionym.

Mnóstwo najróżnorodniejszych instrumentów muzycznych zaprodukowało kolejno pewną melodję przed mikrofonem o czem słuchacze wydali swój sąd. Okazało się, że większość słuchaczów wypowiedziała się za akordeonem (harmonijka), na drugiem miejscu szły skrzypce, zaś na trzeciem — wiolonczela. Wberew oczekiwaniom saksofon otrzymał bardzo małą ilość głosów.

Głośniki na wieży kościelnej

Zamiast dzwonów

Od trzydziestu lat milczą dzwony kościoła w Tintage w Kornwalji, ponieważ gmina nie chce ponosić kosztów naprawy dzwonów.

Powzięto jednak oryginalne postanowienie wbudowania instalacji radjowej w wieżę kościelną. W połączeniu z gramofonem i wzmacniaczem zamierza się odtwarzać bicie dzwonów z płyt gramofonowych.

Tragiczne małżeństwo



Porucznik niemieckiego lotnictwa, Amlinger, w kilka dni po ślubie zginął na zawodach lotniczych w Rosji w czasie katastrofy. Jego żona, nie mogąc przenieść śmierci męża, popełniła samobójstwo, wyskakując z samolotu pasażerskiego na linji Halle — Erfurt.

Ilustracja nasza przedstawia tragiczną parę, idącą do ślubu.

Japonja wczoraj



Malowniczy pochód geisz ulicami Tokio w dniu Wielkiego święta Mikada.

i dziś



Japoński dziennikarz, Yoschivara, dokonał w tych dniach w ciągu ośmiu dni lotu sprawozdawczego z Takio do Berlina.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy-Świat 22. Telefony: Redakcji 91-60, 91-25. Drukarni 91-62 (dod.). Red. Naczelny 91-62. Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 19-20 (tel. 91-60).

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: **Dyrekcja** 91-66. **Zarząd** 91-66 (dodatkowy). **Wydział Ogłoszeń:** 91-56. **Dział kolportażu** 91-56 (dodatkowy). Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: **Lublin**, Plac Litewski 1, tel. 243; **Kalisz** Aleja Józefiny 4, tel. 209; **Koło** 3-go Maja 1; **Piotrków Trybunalski,** Słowackiego 9, tel. 59; **Poznań,** Murna 2, tel. 39-18; **Suwałki,** Kościuszki 81, tel. 68; **Włocławek,** Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Sekretarz Redakcji i redaktor odpowiedzialny — JAN SOMMER. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.
DRUKARNIA LITERACKA, Sp. z ogr. odp. Warszawa N.-Świat 22. Tel. 281-88.